

Odrażająca przymilność

24 lipca 2024

Skuteczne przedostanie się dronów huti przez izraelską „żelazną kopułę” w Tel Awiwie i Hajfie w minionym tygodniu kolejny raz obnażyło słabość IDF. „The Jewish Chronicle” przypisuje straty po ataku ludzkiej pomyłce. Dron wprowadzie zidentyfikowany, ale niezniszczony spowodował, że zginęła jedna osoba a cztery zostały ranne. Uzbrojony pocisk eksplodował w pobliżu konsulatu amerykańskiego.



Huti zdają sobie sprawę, że walczą od 2014 roku z przeciwnikiem wyposażonym w nowoczesne uzbrojenie, które posiada też Arabia Saudyjska mająca w użyciu samoloty takie same jak Izrael wyprodukowane w USA i korzysta z systemów wywiadowczych dostarczonych przez USA. Huti wiedzieli, w co angażują się, ale pozostawać w milczeniu byłoby gorszym rozwiązaniem kiedy naród palestyński w Gazie i na Zachodnim Brzegu poddany jest niezwykle brutalnemu traktowaniu przez systemowe mordowanie. Decyzja blokady morskiej Cieśniny Babel-Mandeb na Morzu Czerwonym oznaczała odcięcie dostaw dla Izraela atakami na statki transportowe. Zdecydowani są prowadzić walkę do uzyskania zawieszenia broni i przerwania codziennych izraelskich bombardowań.

Zmobilizowani bezwzględnością, walczący huti gotowi są do zadania ciosu w istotne miejscowości Izraela. Podobnie jak tego dokonał Hamas, sprowokowali 4 dni temu przesadną reakcję Izraela na port Hadeida w Jemenie. W ogniu stanęły rafineria i magazyny; wtedy napływała pomoc wojskowa z Iranu. Połączone siły brytyjsko-amerykańskie wspierają Izrael, kontratakując Jemen.

Po opisanym ataku Benjamin Netanjahu oświadczył, że każdy kolejny atak na Izrael spotka się ze zdecydowaną odpowiedzią.

Jego oświadczenie zostało podjęte przez świeżo nominowanego do wiceprezydentury politycznego młokosa – D. J.Vance’a. Nominat, dostrzegając wichry wojny, zachęcił, by Ameryka uderzyła na Iran, spełniając w ten sposób marzenie nieobliczalnego Joe Bidena. Iran jest mężem opatrnościowym ruchu oporu i niezgody świata muzułmańskiego wobec planowej rozlewającej się latami okupacji Palestyny przez Izrael.

J.D. Vance ma za sobą krótkie doświadczenie w piechocie morskiej w randze kaprała i korespondenta wojennego, który niewiele widział z tego co nazywa się polem walki. Jego głos jest kolejnym przykładem ignoranta usiłującego wdrzeć się w kręgi rządzące. Najwyraźniej nie rozumie nawet dotychczasowej wstrzeźliwości, zmieniających się garniturów w polityce zagranicznej USA. Dostrzegając intencje szybkich rozwiązań Donalda Trumpa, nie czekając na objęcie przez nowego prezydenta faktycznie sterów władzy, ochoczo i usłużnie wykazuje się bohaterstwem słownym. Zapewne pamięta decyzję Trumpa z poprzedniej kadencji o zamordowaniu generała Qasama Sulejmaniego w ramach rewanżu „za tych Amerykanów co zginęli w Iraku”. Tylko pytanie co w Iraku robili pobratymcy Trumpa i Vance’a. Słyszając słowne popisy Vance’a, doświadczeni tamtą wojną wojskowi USA twierdzą, że zrobiłby lepiej trzymając język za zębami jeśli nawet stawia na tę kandydaturę. Taka postać w gabinecie Trumpa mająca odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa byłaby kolejnym szkodnikiem dla państwa.

Bacznie obserwując sytuację Bliskiego Wschodu i poziom ingerencji Zachodu, Rosja zapowiedziała, że nie zamierza bez końca pozostawać w roli obserwatora. Po zapowiedzi o udzieleniu wsparcia Jemenowi można spodziewać się, że kolejny atak nie będzie ograniczony do prymitywnych dronów, ale z wykorzystaniem zaawansowanej technologicznie broni rosyjskiej, której obrona przeciwlotnicza Izraela nie będzie w stanie odeprzeć.

Izrael sam wpadł w zasadzkę ruchu oporu, decydując się na

otwarcie kolejnego frontu. Tworząc coraz bardziej złożoną sytuację w regionie, Benjamin Netanjahu ma pojawić się 24 lipca br. w Kongresie USA. Cel oficjalnie deklarowany zapewne będzie można obejrzeć. Poza kamerami mamy ciekawy kontekst. Oto supermocarstwo atomowe bez prezydenta, któremu wreszcie pozwolono na spokojne odchodzenie z tego świata w zaciszu domowym, przeżywa fazę nierzędu. Każdy, kto ma dość jego dominacji, przy udziale racjonalnych przywódców będzie robił wszystko, by uwolnić się od krępujących zobowiązań dyplomatycznych, politycznych i gospodarczych. Sowicie nagradzani za politykę proizraelską kongresmeni zapewne potraktują premiera Izraela jak Winstona Churchilla, odwdzięczając mu się. Usunięty Biden, który nie cieszył się estymą Izraela, a nowy następca jeszcze nie został wyznaczony, może sprawić, że Netanjahu poczuje się jak w Knesecie. Marszałek Johnson gotów aresztować każdego, kto zakłóciłby scenariusz spotkania. Owacje na stojąco są zapewnione. Sądząc po nastrojach deklarowanych publicznie, spotkanie nie jest adresowane do odbiorców amerykańskich, lecz izraelskich. Jako przywódca zebrał cięgi od Hamasu, hutu utarli mu nosa, więc w glorii gorącego powitania w Ameryce, wróci namaszczonej dozgonną przyjaźnią brutalą wszech czasów, przekonując, że cała Ameryka popiera jego działania w trudnym czasie. Tak wygląda akt ostatecznej desperacji politycznej. Wskazuje na to atmosfera niemal otwartej rebelii w wojsku izraelskim, któremu brakuje czołgów, części zamiennych, kończą się zapasy amunicji, a żołnierze są wyczerpani i nie godzą się na walkę z Hezbollahem, bo zostaną ostatecznie pokonani.

Irytacja świadomych Amerykanów na członków Kongresu jest powszechna. Rozkołysany wojnami świat jest w trakcie trudnego testu.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: TheJC.com, YouTube.com

Źródło: WolneMedia.net